

ZNAK ŁASKI

Pismo Wyższego Seminarium Duchownego w Rzeszowie
numer 3 (68) październik - grudzień 2012 r. www.wsd.rzeszow.pl

Panie, przymnóż nam wiary!
(Łk 17,5)



ROK WIARY 2012
2013

FOTOGALERIA



Inauguracja roku akademickiego w WSD



Nabożeństwo fatimskie w Katedrze



Rekolekcje jesienne z ks. Janem Nowakiem



Msza św. i różaniec na Starym Cmentarzu



Rocznica odzyskania niepodległości - Msza św. w Farze



Wieczornica patriotyczna - rok III



Koncert cecyliński





SPIS TREŚCI

AKTUALNOŚCI

Życzenia Księdza Rektora.....	4
Nowi wykładowcy w Seminarium	4
Kronika SP WSD	4
„Panie, przymnóż nam wiary”	5
Kalendarium WSD	6
Po raz pierwszy w nowym domu	6
Etykieta potrzebna?.....	7
U Matki Nowego Życia	8
Stajecie się sługami i głosicielami Ewangelii	9
Obłóczyny i kandydatura	10

TEMAT NUMERU

Podwoje szeroko otwarte!	11
Wierzę – wierzymy	11
Gdy trudno wierzyć.....	12
Wywiad z Bp. Edwardem Białogłowskim.....	13
Wierzę w Kościół święty	16
Wiara pod respiratorem.....	17
Mały poganin	18
Rok Wiary w hołdzie Vaticanum II.....	18

ROZMAITE

Dar języków potrzebny od zaraz!.....	20
GenFest 2012.....	21
Annaberg – lipcowa góra uwielbienia.....	22

DRODZY CZYTELNICY!



W niedzielę 14 października br. rozpoczęliśmy w naszych parafiach Rok Wiary. Być może wielu zastanawia się jednak, jaki cel przyświeca temu przedsięwzięciu. Dlatego pragniemy przybliżyć naszym Czytelnikom, czym jest Rok Wiary i do czego nas zachęca. W związku z tym, w kolejnych numerach Znak Łaski pojawią się refleksje nad poszczególnymi częściami Katechizmu Kościoła Katolickiego. Obecny numer poświęcony został pierwszej jego części, traktującej o wierze. Oprócz wielu refleksji nad istotą naszej wiary i niektórymi jej prawdami, można znaleźć artykuły, w których klerycy dzielą się własnym doświadczeniem wiary. Zachęcam również do wczytania się w słowa Bpa Edwarda Białogłowskiego, który mówi w wywiadzie, w jaki sposób przeżywać Rok Wiary.

Ponadto jak zwykle zamieszczamy garść informacji o wydarzeniach z życia Seminarium, na końcu zaś kilka reportaży, w których można dowiedzieć się, gdzie i jak klerycy spędzali wakacje.

Mam nadzieję, że lektura tego numeru przyniesie wiele radości i przyczyni się do wzbudzenia bądź umocnienia osobistej wiary. Życzę owocnej lektury!

kl. Marek Kalisiak



Redakcja

*Na zbliżające się Święta
Bożego Narodzenia
pragniemy życzyć
naszym Czytelnikom
głębokiego doświadczenia
wiary i miłości
w spotkaniu z narodzonym
Zbawicielem.*

*Niech Boża Dziecina
udziela Wam
wszelkich łask
potrzebnych
w Nowym Roku.*

Redakcja



Znak Łaski
Pismo WSD w Rzeszowie
ul. Połonińska 25
35-082 Rzeszów
tel. 17 864 26 80,
fax 17 864 26 86
www.znak.wsd.rzeszow.pl
E-mail:
znaklaski@prorok.wsd.rzeszow.pl

Zespół redakcyjny:
ks. mgr Jacek Szczęch (opiekun),
kl. Marek Kalisiak – red. naczelny,
kl. Dominik Radoń – zastępca red. nacz.,
kl. Marcin Dunaj, kl. Piotr Staryszak,
kl. Mateusz Lechwar
Skład i łamanie: Elżbieta Chęłpa
Kolportaż: s. Agnieszka Jamrozik RM
i redakcja

Wydawca: Stowarzyszenie Przyjaciół
WSD w Rzeszowie
Konto Stowarzyszenia:
PKO BP I Oddział w Rzeszowie
nr 05 1020 4391 0000 6302 0002 3093
Druk: „BONUS LIBER” Sp. z o.o.
35-020 Rzeszów, ul. 17 Pułku Piechoty 7
Nakład: 5000 egz.
ISSN 1426 – 1804



*Bóg się rodzi, moc truchleje: Pan niebiosów obnażony.
Ogień krzepnie, blask ciemnieje, ma granice Nieskończony.*
słowa kolędy

**Czcigodni Kapłani,
Drodzy Przyjaciele i Dobroczyńcy
Wyższego Seminarium Duchownego w Rzeszowie,**



przyjście na świat Syna Bożego w ludzkim ciele, które dokonało się w konkretnym miejscu i czasie, stanowi Misterium naszej wiary. W Roku Wiary życzę odkrycia i doświadczenia obecności i bliskości Boga, nie tylko w dziejach świata, lecz także w życiu osobistym i rodzinnym. Niech świętowanie Bożego Narodzenia będzie czasem ożywienia i umocnienia wiary oraz radosnego i odważnego świadectwa o Bogu, który stał się człowiekiem. Doświadczając piękna wiary, jak aniołowie śpiewamy Bogu chwałę; na podobieństwo pasterzy padnijmy przed Nim na kolana, aby Go adorować; naśladując Mędrców ofiarujemy Bogu całe swoje życie; a wzorem Bogurodzicy Dziewicy Maryi i świętego Józefa, idźmy przez życie razem z Jezusem, „który nam w wierze przewodzi i ją wydoskonala” (Hbr 12,2).

Z serca dziękuję za wielką życzliwość względem Wyższego Seminarium Duchownego w Rzeszowie. Wyrazem naszej wdzięczności jest codzienna modlitwa oraz niedzielna Eucharystia sprawowana w intencji naszych Przyjaciół i Dobroczyńców.

W imieniu seminaryjnej wspólnoty
Ks. Jacenty Mastej – Rektor

Rzeszów, Boże Narodzenie 2012 r.

Nowi wykładowcy Seminarium

W obecnym roku akademickim WSD w Rzeszowie wzbogaciło się o 2 nowych wykładowców, którym życzymy zapału i wytrwałości w podjętej posłudze. Do grona profesorów dołączyli:



Ks. dr Adam Kubiś, ur. w Mielcu. Po przyjęciu święceń prezbiteratu w 2001 r., pracował przez rok jako wikariusz w parafii Brzostek. W latach

2002-2006 studiował w Rzymie na Papieskim Instytucie Biblijnym, uzyskując tytuł licencjata nauk biblijnych. W latach 2006-2010 kontynuował studia biblijne we Francuskiej Szkole Biblijnej i Archeologicznej w Jerozolimie zdobywając tytuł doktora nauk biblijnych na podstawie rozprawy doktorskiej: „The Book of Zechariah in the Gospel of John”. W latach 2010-2012 duszpasterz w diecezji Graz-Seckau w Austrii. Od 1 października 2012 zatrudniony na stanowisku

asystenta Katedry Teologii Nowego Testamentu w Instytucie Nauk Biblijnych KUL. W seminarium rzeszowskim prowadzi wykłady z egzegezy Nowego Testamentu (rok III) oraz historii zbawienia (rok I).



Ks. dr Marek Winiarski, pochodzi z parafii Gogołów. Święcenia kapłańskie przyjął w 2005 r. Pracował jako wikariusz w parafii

pw. NSPJ w Rzeszowie – Katedrze (2005-2008). W latach 2008-2012 studiował katechetykę na KUL, uzyskując tytuł doktora na podstawie rozprawy: „Rozumienie i akceptacja zadań rodziny chrześcijańskiej. Studium katechetyczne na podstawie badań wybranych grup maturzystów Diecezji Rzeszowskiej”.

Obecnie jest Dyrektorem Ośrodka Edukacji Nauczycieli, referentem Wydziału Kate-

chetycznego Kurii Diecezjalnej w Rzeszowie, katechetą IV LO w Rzeszowie, wizytatorem diecezjalnym, współodpowiedzialny za formację katechetów świeckich i sióstr zakonnych. Prowadzi wykłady i ćwiczenia z katechetyki w WSD w Rzeszowie, a także w Instytucie Teologiczno-Pastoralnym w Rzeszowie.

Kronika SP WSD

nadchodzące wydarzenia:

- **12 I 2013 godz. 14:00** – Spotkanie opłatkowe w Brzostku (dla Przyjaciół z regionu jasielsko-gorlickiego)
- **13 I 2013 godz. 10:00** – Spotkanie opłatkowe w Instytucie Teologiczno-Pastoralnym w Rzeszowie, ul. Witolda 11a
- Wielkopostny Dzień Skupienia dla Przyjaciół WSD – data i miejsce zostaną podane na spotkaniu opłatkowym

Serdecznie zapraszamy!



„Panie, przymnóż nam wiary” (Łk 17,5)



Ks. Dominik Radoń
Rok III

Nowy rok akademicki 2012/2013 przypada na czas, gdy Kościół powszechny pochylał się będzie nad tajemnicą i fenomenem wiary w Trójjedyne Boga. Wspólnota Wyższego Seminarium Duchownego 4 października rozpoczęła nowy rok akademicki pod hasłem: „Panie, przymnóż nam wiary!” (Łk 17,5). Inauguracja nowego roku formacji do kapłaństwa kieruje naszą uwagę w stronę podjęcia wezwania do rozwoju swoich talentów i zdolności, a przede wszystkim do wzrostu w powołaniu, które jest odpowiedzią wiary na Boże zaproszenie do krzewienia i przekazywania jej w nowy sposób, za pomocą nowych środków i narzędzi dostosowanych do aktualnych warunków konkretnej wspólnoty wierzących. W uroczystej Eucharystii sprawowanej pod przewodnictwem J.E. ks. bpa Kazimierza Górnego wspólnota seminaryjna prosiła o potrzebne łaski na czas nowego roku formacji. Po zakończeniu Mszy św. miał miejsce wykład inauguracyjny, który odbył się w auli. Uczestnicy inauguracji z uwagą wsłuchiwali się w treść wykładu Rektora Uniwersytetu Rzeszowskiego prof. dra hab. Aleksandra Bobko pod tytułem: „Dlaczego warto dążyć do prawdy?”. Zestawiając koncepcje prawdy wypracowane przez starożytnych myślicieli greckich z poglądami głoszonymi przez Fryderyka Nietzsche, pokazał, że znaczenie prawdy było różnie pojmowane. Dla wierzących jednak, jak później zaznaczył Rektor

Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu ks. dr hab. Mirosław Dziadosz, prawdą oczywistą i niekwestionowaną jest Ta, która nie pochodzi z tego świata, a którą jest Bóg. Postępowanie w świetle tej Prawdy prowadzi do prawdziwej wolności, której nie jest w stanie zagwarantować dzisiejszy, zdeterminowany wieloma czynnikami świat. Do grona alumnów seminarium zostało włączonych 13 nowych kleryków, którzy otrzymali indeksy z rąk ks. bpa



Kazimierza Górnego. Są to: Bilski Mariusz – Gorlice – św. Andrzeja Boboli, Bujdasz Paweł – Dylągowa (diec. przemyska), Dykman Jakub – Rzeszów – św. Józefa Sebastiana Pelczara, Jarosz Marcin – Rzeszów - Opatrzności Bożej, Kaim Mateusz – Brzozówka (diec. tarnowska), Lewiński Piotr – Gorlice – Narodzenia NMP, Lorenc Jakub – Będziemyśl, Łoboda Piotr – Żelichów (diec. tarnowska), Pater Marcin – Łęg Tarnowski (diec. tarnowska), Sączawa Daniel – Kamień, Szczygieł Mariusz – Rzeszów – św. Jadwigi, Wesołowski Rafał – Nockowa, Żarnowski Robert – Gorlice – św. Jadwigi Królowej. Po immatrykulacji przemawiali zaproszeni goście.

Inaugurację zwieńczył odświętny obiad w refektarzu seminaryjnym.

Z kolei 11 października, równo 50 lat po otwarciu obrad Soboru Watykańskiego II, w łączności z papieżem Benedyktem XVI, który tego dnia zainaugurował Rok Wiary w Kościele, w katedrze rzeszowskiej odbyła się inauguracja Roku Wiary w naszej diecezji, połączona z rozpoczęciem roku akademickiego wyższych uczelni Rzeszowa. W nawiązaniu do owoców Soboru Wa-

tykańskiego II, podczas procesji liturgicznej do ołtarza uroczyste wniesiono dokumenty soborowe oraz Katechizm Kościoła Katolickiego, opublikowany w 1992 r. Poglębieniu wiary służyć będą różne inicjatywy podejmowane w Kościele, a przede wszystkim własne, jeszcze gorliwsze zaangażowanie się w życie lokalnej wspólnoty parafialnej. Eucharystii na rozpoczęcie roku akademickiego przewodniczył J.E. ks. bp Kazimierz Górny, natomiast homilię wygłosił J.E. ks. bp Edward Białogłowski. W nawiązaniu do rozpoczynającego się Roku Wiary i roli świadków w dzisiejszym świecie, ksiądz biskup za przykładem bł. Matki Teresy z Kalkuty, zachę-

cd. na s. 6



KALENDARIUM

- 17 IX Przyjazd alumnów I roku
 24 IX Przyjazd alumnów II-VI roku
 25 IX Początek wykładów
 25 IX - 3 X Sesja poprawkowa
 30 IX Dzień skupienia
 4 X Inauguracja roku akademickiego w WSD
 7 X Pielgrzymka seminaryjna do Zagórza i Myczkowiec
 11 X Rozpoczęcie Roku Wiary; Inauguracja roku akademickiego wyższych uczelni rzeszowskich
 13 X Imieniny Ks. Biskupa Edwarda; nabożeństwo fatimskie w Katedrze rzeszowskiej
 15 X Konferencja Księży Przełożonych i Profesorów
 21-27 X Rekolekcje jesienne – prowadził ks. dr Jan Nowak z Krakowa
 27 X Święcenia diakonatu w Katedrze o godz. 10.00
 28 X Wieczornica z racji święceń diakonatu o godz. 20.00 (rok V)
 28 X Niedziela misyjna i Tydzień misyjny
 31 X Wyjazd na Uroczystość Wszystkich Świętych
 2 XI Różaniec i Msza św. za zmarłych na Starym Cmentarzu o godz. 17.00
 4 XI Akcja powołaniowa w dekanacie sędziszowskim i strzyżowskim
 11 XI Rocznica odzyskania Niepodległości – Msza św. w kościele Farnym; wieczornica patriotyczna o godz. 20.00 (rok III)
 15-17 XI Triduum przed wspomnieniem bł. Karoliny
 17 XI Spotkanie z rodzicami i księżmi proboszczami diakonów o godz. 10.00
 18 XI Dzień skupienia
 22 XI Wieczór cecyliński o godz. 20.00
 25 XI Uroczystość Chrystusa Króla – Msza św. w Katedrze
 29 XI - 7 XII Nowenna przed uroczystością Niepokalanego Poczęcia NMP
 1 XII Dzień skupienia dla lektorów
 2 XII I Niedziela Adwentu – Spotkanie z rodzicami roku I – godz. 10.00 (akademia powołaniowa – rok I)
 5 XII Św. Mikołaja – wieczornica (rok VI) godz. 20.00
 7 XII Oblóczyny alumnów roku III i kandydatura roku V
 8 XII Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP – Msza św. w Kościele oo. Bernardynów o godz. 12.00. Wieczorem akademie maryjna (rok II)
 16 XII Dzień biblijny
 21 XII Spotkanie wigilijne
 22 XII Wyjazd na Święta Bożego Narodzenia (po śniadaniu)

cd. ze s. 5

cał do zaufania i wierności Bogu. Wierzący człowiek jest ołówkiem w rękę Boga, który kreśli prosto po krzywych liniach naszego życia. Zaufanie to nie ma wyrażać się w ślepym i bezrozumnym działaniu, ale ma być świadomą współpracą z Bogiem. Trud stu-

diowania podejmowany z wiarą jest przez Boga uświęcany. Rozwijanie w sobie wiary jest najważniejszym powołaniem chrześcijanina, ale nigdy bez pomocy Boga. W rozpoczętym Roku Wiary z głębokim zaufaniem pozostaje nam jeszcze głośniejsze wołać: „Panie, przymnóż nam wiary!”.

Po raz pierwszy w nowym domu



kl. Tomasz
Kiebała
rok II

Każdy zna stare przysłowie, że wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej. To adagium świetnie sprawdza się w praktyce. Jako ludzie lubimy wyjeżdżać, poznawać nowe miejsca, ale najlepiej czujemy się w zaciszu własnego domu. Dla kleryków takim drugim domem staje się Seminarium. Przez 20 lat przygotowującym się do kapłaństwa w diecezji rzeszowskiej służyło Seminarium przy ulicy Połonińskiej 25. Jednakże już niedługo naszym nowym domem stanie się Instytut

Teologiczno-Pastoralny przy ulicy Witolda 11a.

Jako przyszli mieszkańcy mieliśmy możliwość uczestnictwa w uroczystym otwarciu i poświęceniu Instytutu. Wydarzenie to odbyło się w pamiętny dzień, 11 października 2011r. po Mszy Świętej w Rzeszowskiej Katedrze inaugurującej Rok Wiary.

Z pewnością meritum wieczoru był obrzęd poświęcenia obiektu, którego dokonał Biskup Rzeszowski, Kazimierz Górny. Nie zabrakło wielu wspaniałych przemówień osób bezpośrednio zaangażowanych w budowę oraz zaproszonych na uroczystość gości. Pomocna w zapoznaniu się z obiektem i znalezieniu się w nim była prezentacja przedstawiona przez dyrektora Instytutu, ks. Andrzeja Cyprysia, który koordynował całe dzieło budowy.

Nowe dane teleadresowe Seminarium

WYŻSZE SEMINARIUM DUCHOWNE W RZESZOWIE

<http://www.wsd.rzeszow.pl>

ul. Witolda 11 A, 35-302 Rzeszów

Centrala Instytutu Teologiczno-Pastoralnego: 17 871 24 00

Rektor WSD: 17 871 24 30; 601 734 597

e-mail: rektor@wsd.rzeszow.pl

Dyrektor Administracyjny: 17 871 24 31; 605 953 713

e-mail: biuro@wsd.rzeszow.pl

Sekretariat: 17 871 24 29/ fax: 17 871 24 36

e-mail: seminarium@wsd.rzeszow.pl



Zbliżająca się przeprowadzka cieszy i ciekawi, a z drugiej strony napawa lękiem o przyszłość. Stoi przed nami ważne zadanie: z budynku trzeba stworzyć dom, w którym będziemy się czuli bezpiecznie i komfortowo. Nie jest to jednak sprawa tego, w jakich warunkach przyjdzie nam żyć – to sprawa drugorzędna. Najważniejsi są ludzie, którzy będą tam mieszkać, bo to oni, a raczej my będziemy tworzyć atmosferę: sprzyjającą formacji lub nie.

Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej. Życzymy sobie, abyśmy mogli już niedługo powiedzieć to o naszym domu przy ulicy Witolda 11a.

Etykieta potrzebna?



Kl. Mateusz
Lechwar
rok II

Czy w dzisiejszym świecie ważny jest ubiór w pracy, kolejność zasiadania przy stole oraz to, w jaki sposób podajemy komuś rękę na powitanie? Może mowa ciała stała się już wspomnieniem, a etykieta gości już tylko na salonach elit?

Wydaje się, że są to dość dziwne pytania, a i temat może nieco dziwić. Refleksje te stają się zrozumiałe na kanwie krótkiego kursu savoir-vivre jaki miał miejsce 8 listopada 2012 roku w naszym Seminarium.

Ks. dr Marek Grygiel- wykładowca KUL, starał się nam w tym dniu przedstawić najbardziej przydatne zasady zawarte w tzw.

protokole dyplomatycznym, który mówi o etykiecie spotkań z drugim człowiekiem. Powstał on po to, by ujednolicić zasady organizowania oficjalnych spotkań ludzi na różnym szczeblu, ale coraz częściej gości także w naszych domach. Prelegent wspominał, że wiele zasad wnosimy z rodzinnego domu, ale trzeba nam się ciągle kształcić, by nasze zachowania, postawy i kontakty z innymi ludźmi odznaczały się jak najwyższą kulturą. Wracając do pytań zawartych we wstępie okazuje się, że wszystkie te sprawy

mają ogromne znaczenie także dziś. Organizując spotkanie okolicznościowe różnych ludzi należy pamiętać, by najważniejsi goście np. solenizanci zajmowali szczególniejsze miejsce w całym towarzystwie. Jak zapewne każdy wie, to nie szata zdobi człowieka, ale nasz ubiór i wygląd zewnętrzny wiele o nas mówią i dlatego istotne jest dobranie odpowiedniego stroju do każdej okazji. Sprawa powitań nie jest też taka prosta, ponieważ odrębne zasady obowiązują kobiety, a odrębne mężczyzn. Jednak najbardziej po-

popularne powitanie na świecie – uścisk dłoni – powinno być krótkie i zdecydowane.

Są to tylko nieliczne i bardzo skrótowo przedstawione kwestie, które poruszam w tym artykule, ale to, co nam – klerykom, zostało zasygnalizowane, wzbudziło jeszcze większe pragnienie dbania o własną kulturę i chęć wcielenia teorii w życie.



U Matki Nowego Życia



ks. Sławomir
Lubas
rok III

7 października br. cała wspólnota seminaryjna brała udział w pielgrzymce do Zagórza i Myczkowiec. Najpierw zawitaliśmy do Zagórza (diec. przemyska). Tam braliśmy udział w drodze krzyżowej, która wiedzie do ruin klasztoru oo. karmelitów. Następnie, po słowach powitania ks. proboszcza Józefa Kasiaka, wraz z parafianami i pielgrzymami, uczestniczyliśmy w Eucharystii pod przewodnictwem księdza Rektora WSD w Rzeszowie. Miejscem uroczystej liturgii było Sanktuarium Matki Bożej Zagórskiej, czczonej jako Pani Nowego Życia. Tytuł ten nie przypadkowo został nadany Pani Zagórskiej – bowiem przez dziesiątki lat Maryja hojnie obdarzała łaskami ludzi, modlących się u stóp Jej Cudownego Wizerunku. Wśród zanotowanych świa-

dectw pojawiało się najczęściej dziękczynienie za uzdrowienie cielesne bądź duchowe.

Podczas wspólnej modlitwy dziękowaliśmy za życie każdego z nas oraz za rodziców, którzy to życie przyjęli i troszczyli się o jego rozwój. Była również okazja do indywidualnego dziękczynienia, a także prośby, aby Pani Zagórska wspomagała nas podczas formacji seminaryjnej, aby Matka Nowego Życia wskazywała nam właściwy kierunek, szczególnie podczas ciągłego nawracania na drogę wiary i miłości.

Następnym punktem naszego pielgrzymowania był Ośrodek Caritas Diecezji Rzeszowskiej w Myczkowcach. Na miejscu zwiedziliśmy Centrum Ekumeniczne oraz Ogród Biblijny, po którym



oprowadzał nas dyrektor ośrodka ks. Bogdan Janik. Wędrówka po Ogrodzie Biblijnym wywarła spore wrażenie, szczególnie na alumnach starszych roczników, którzy już studiują Pismo Święte. Po krótkiej przechadzce skierowaliśmy nasze kroki ku kaplicy pw. NMP Królowej i Matki Pięknej Miłości, w której odmówiliśmy wspólnie różaniec.

Na koniec zostaliśmy zaproszeni przez gospodarza na ciepły posiłek. Pokrzepieni na duchu i ciele, udaliśmy się w drogę powrotną.





Stajecie się sługami i głosicielami Ewangelii



Ks. Paweł Smoleń
rok V

„Niech przystąpią mający przyjąć święcenia diakonatu”. Tak 27 października br. w Katedrze Rzeszowskiej rozpoczął się obrzęd święceń. W tej chwili 15 alumnów VI roku wobec Księdza Biskupa Kazimierza Górnego, kapłanów, całej wspólnoty seminaryjnej, rodzin oraz przyjaciół oddało się na wyłączną służbę Bogu i ludziom.

Wydarzenie to było głęboko przemodlone przez lata formacji seminaryjnej, tak aby każdy indywidualnie przygotował się by odpowiedzieć na wezwanie Boga. Bezpośrednio dzień święceń poprzedzał czas tygodniowych rekolekcji, które poprowadził ks. dr Jan Nowak – były ojciec duchowny WSD w Krakowie, a obecnie spowiednik w Krakowie – Łagiewnikach.

W homilii Ks. Biskup zachęcił przyszłych diakonów do naśladowania wzoru heroicznej wiary Jana Pawła II. Wspominał także, iż diakon powinien realizować wyzwanie obecnych czasów w Kościele, jakim jest Nowa Ewangelizacja. W tym celu należy żyć Bogiem na co dzień, dbać o osobową przyjaźń z Jezusem, która ma kształtować zachowanie, a to wszystko zaowocuje serdecznością dla każdego człowieka. Biskup Kazimierz wskazał na konkretne przymioty właściwe diakonom. Otrzymują oni prawo posługi przy stole Słowa Bożego, staną się głosicielami Dobrej Nowiny, winni uczest-

niczyć w Nowej Ewangelizacji z entuzjazmem, z miłością i mądrością. Wchodzą w szczególną relację z Chrystusem obecnym w Najświętszym Sakramencie po to, aby u siebie i u innych wskazywać, że Eucharystia jest w centrum życia chrześcijańskiego. Od momentu święceń stają się bowiem zwyczajnymi szafarzami Komunii św. oraz mogą udzielać błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem. Biskup wezwał kandydatów, by nie zasypali tych darów. Zaznaczył także potrzebę modlitwy za diakonów.

Najważniejszy moment święceń to obrzęd, w czasie którego Ksiądz Biskup w apostołskim geście włożył ręce na głowę każdego kandydata i w cichej modlitwie prosił Ducha Świętego, by ich uświęcił w posługiwaniu. Później Pasterz wypowiedział modlitwę konsekracyjną. Diakonom, którzy stali się szczególnymi sługami Słowa Bożego ksiądz Biskup przekazał księgę Ewangelii i w pocałunku pokoju przyjął ich do grona bliskich współpracowników.

Koniec uroczystej Eucharystii był zarazem początkiem diakoń-

skiej posługi. Nowo wyświęceni słudzy Ewangelii zostaną wkrótce rozesłani, aby głosząc Dobrą Nowinę rozpalać serca wiernych miłością do Boga.

Święcenia diakonatu otrzymali:

Rafał Grzesik
(Smolarzyny, arch. przemyska)
Przemysław Jamro
(Gorlice – Narodzenia NMP)
Paweł Karczmarczyk
(Nowa Wieś k. Zaczernia)
Rafał Kłos
(Bratkowice)
Krzysztof Książek
(Grodzisko Strzyżowskie)
Dominik Leniart
(Rzeszów – Św. Michała)
Paweł Martyka (Rzepiennik Suchy, diec. tarnowska)
Jakub Nagi (Kryg)
Paweł Pietraszek (Miłocin)
Arkadiusz Puzio (Maława)
Mateusz Rachwański
(Bystrzyca)
Patryk Smoleń (Brzostek)
Wojciech Środoń
(Nowa Wieś k. Czudca)
Mariusz Uryniak (Niebylec)
Łukasz Węglowski (Widełka).



Obłóczyny i kandydatura



ks. Radosław
Banaś
rok V

W seminaryjnej wspólnotcie od czasu do czasu przeżywamy pewne szczególne wydarzenia, które powodują, że wielu żyje nimi, można by rzec, na gorąco. Do takich właśnie wydarzeń należą udzielanie posług alumnom, z pewnością kandydatura i tak zwane obłóczyny, czyli przyjęcie stroju duchownego. Wszystkie te wydarzenia są ściśle wpisane w formację i są przygotowaniem do święceń. W konsekwencji prowadzą do odpowiedzi Bogu, czyli wiecznego z Nim zjednoczenia.

W tym roku sutannę przywdziało 14 alumnow. Nie są to niższe święcenia, ani też żadna posługa. Nie mniej jednak każdy alumn III roku czeka na sutannę z wielką niecierpliwością. Strój ten jest widocznym elementem świadczącym o drodze, jaką podjął obłóczony. Oznacza w pewnym stopniu śmierć dla świata i tożsamość osoby, której serce wzoruje się na sercu Chrystusa. Tak więc obłóczyny to wielka radość dla samych alumnow, ich rodzin, jak również dla całej wspólnoty.

Drugim wydarzeniem było włączenie do grona kandydatów do diakonatu i kapłaństwa alumnow z roku piątego. Jest to niezwykle ważne wydarzenie, gdyż alumni ci wchodzić w bezpośrednie już przygotowanie do święceń diakonatu i prezbiteratu. Jest to bardzo poważna sprawa, sprawa życia i śmierci, a nawet życia po śmierci, gdyż kapłanem jest się na wieczność. Kandydatura jest więc czymś więcej niż pewien



okres, który wyznacza prawo kanoniczne. W języku łacińskim słowo *candidatus* to nie tylko ubrany na białe. Natomiast bliskoznaczne słowo *candere* może znaczyć: bielić się, stawać się gorącym. Czas kandydatury jest czasem, w którym trzeba nadłożyć wszelkich starań, by stawać się coraz bardziej świętym. Jest to gorący czas, w którym usilnie należy rozpaść swoje serce miłością do Chrystusa do tego stopnia, aby idąc drogą powołania

nigdy nie zapomnieć dokąd się szło i rozróżnić te ślady, które na ścieżce życia zostawił On Sam.

W tym całym procesie wiary i poszukiwania Boga na szlaku powołania seminarzysty potrzebują dużo modlitwy. Niech więc dziękczynieniem Bogu, za to, że swoją łaskę zlewa na nas, nawet przez drugiego człowieka, będzie modlitwa za kleryków, a zwłaszcza za kandydatów do święceń i tych, którzy niedawno przyjęli strój duchowny.

Po przyjęciu kandydatury...

ks. Przemysław Pelczar – rok V



Przyjęcie kandydatury przypomina mi, że czas mojej formacji seminaryjnej powoli dobiega końca i ten okres, który mi jeszcze pozostał, muszę dobrze wykorzystać. I chociaż sam obrzęd nie jest zbyt spektakularny, to jednak wywarł na mnie ogromne wrażenie, ponieważ wypowiadając mocne i zdecydowane „chcę”, wyraziłem osobistą zgodę na podjęcie drogi całkowitego poświęcenia się służbie Bogu i ludziom.

Po obłóczynach...

ks. Dominik Kielb – rok III



Dla mnie sutanna to przede wszystkim znak ucznia Jezusa Chrystusa. Wzywa do świadczenia o własnej relacji z Panem, a tym samym do głębszego słuchania Słowa Bożego i życia przykazaniem miłości. Każdego ranka od chwili jej przyjęcia, gdy ją zakładam, przypomina mi, że wszystko, co czynię, ma być ukierunkowane na Boga.



Podwoje szeroko otwarte!



Kł. Marcin Dunaj
rok V

11 października przez plac św. Piotra przeszła długa procesja biskupów pod przewodnictwem Papieża, podobna do tej, która przed 50. laty, rozpoczęła II Sobór Watykański. W ten sposób został zainaugurowany Rok Wiary, upamiętniający rocznicę rozpoczęcia Vaticanum II i 20. rocznicę ogłoszenia Katechizmu Kościoła Katolickiego. Trzeba jednak pamiętać, że ten rok nie jest tylko świętowaniem historycznych wydarzeń, ale przede wszystkim wezwaniem do ożywienia

i pogłębienia wiary w całym Kościele.

Zdaniem Ojca Świętego, to właśnie brak entuzjazmu i „letniość” współczesnych chrześcijan, sprawia, że wielu ludzi odchodzi od Kościoła lub nie potrafi rozpoznać w nim miejsca działania Boga. Dlatego wszyscy wierni są w tym roku wezwani, aby ożywić swoją wiarę, cieszyć się nią i według niej żyć. Oczywiście punktem wyjścia do dawania takiego świadectwa, jest nawrócenie i osobiste spotkanie z Chrystusem. Benedykt XVI przypomina, że jedynie doświadczenie mocy Pana, może rozpalić żywy ogień wiary. Ten ogień musi być jednak stale podtrzymywany przez gorącą modlitwę i udział w liturgii. Wiara gorąca i przemodlona, domaga się także pogłębienia i zrozumieniem, aby umieć

ją uzasadnić i bronić. Trudno jest też żyć zasadami moralnymi, głoszonymi przez Kościół, jeśli nie jest się do nich przekonany, bo się ich nie rozumie. W tym celu Papież zachęca, aby w Roku Wiary dobrze poznać swoje *Credo* i naukę Kościoła. Może się to dokonać przez lekturę Katechizmu Kościoła Katolickiego, czytanie dokumentów Soboru Watykańskiego II czy udział w różnych spotkaniach i wydarzeniach organizowanych przez Kościół.

Benedykt XVI napisał w liście *Porta Fidei*, że „nie możemy się zgodzić, aby sól zwietrzała, a światło było trzymane pod korcem (por. Mt 5,13-16)”. To jest także wielkie zadanie dla nas. Podwoje wiary, od chwili chrztu świętego, są dla nas szeroko otwarte! Musimy tylko chcieć je przekroczyć...

„Wierzę” – „wierzymy”



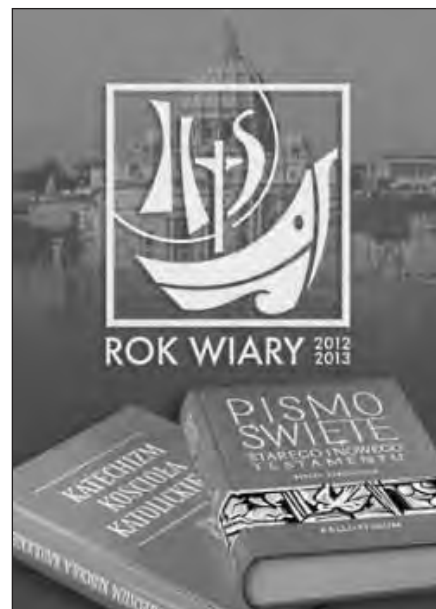
Kł. Marek Kalisiak
rok IV

Powyższy tytuł może niektórym wydawać się bliski, wręcz znajomy. Ale nie jest on żadnym hasłem ani sloganem. Słowa te możemy znaleźć w Katechizmie Kościoła Katolickiego zatwierdzonym przez bł. papieża Jana Pawła II jako wykład wiary Kościoła i nauki katolickiej, którego okragła – 20. rocznica publikacji przypadała 11 października tego roku. Gdy otworzymy ową księgę, zauważymy, że słowami tymi został nazwany pierwszy rozdział katechizmu. Z punktu wi-

dzenia religii chrześcijańskiej kwestia wiary jest więc czymś fundamentalnym.

O ile uboższy byłby ten świat, gdyby zabrakło w nim osób wierzących w Chrystusa? Jednocześnie, jak wiele problemów sprawia wiara nam – katolikom, a szczególnie w praktyce, gdy doświadczamy jak niełatwo dokonywać na co dzień w swoim życiu wyborów zgodnych z wyznawaną wiarą? A jak jest z teorią?

Z czym nam się kojarzy słowo „wiara”? Chyba najczęściej z tzw. małym katechizmem: głównymi prawdami wiary czy Bożymi przykazaniami. Inaczej mówiąc, wiarę sprowadzamy do zespołu pewnych prawd czy nakazów moralnych. Tymczasem wiara nie polega przede wszystkim na znajomości prawd wiary. Chrześcijaństwo nie polega na wierze



„w coś”, ponieważ jak czytamy w Liście św. Jakuba: „Wierzysz, że jest jeden Bóg? Słusznie czynisz – lecz także i złe duchy wierzą i drżą” (Jk 2,19).

cd. na s. 12



cd. ze s. 11

U początku wiary trzeba nam dojrzeć żywego Boga, który objawia się ludziom. Uczynił to najdoskonalej przez Jezusa Chrystusa, swojego Syna. Misję Jego zaś kontynuuje Kościół, szczególnie przez następców Apostołów, biskupów w łączności z papieżem, którzy stoją na straży Bożego Objawienia.

Dzięki Kościołowi, człowiek może doświadczyć Boga, spotkać się z Nim i wejść z Nim w relację. Aby tego dokonać, potrzebny jest jednak „skok wiary”. Bóg objawia się w swoim Słowie i tak jak Abrahamowi w Ur Chaldejskim, daje człowiekowi konkretne obietnice. To człowiek jednak decyduje

czy wejdzie w dialog miłości, czy zaufa Bogu i Mu uwierzy, czy dokona „skoku wiary”. Wiara zatem łączy się z pewną niewiadomą, z ryzykiem. Popatrzmy jednak na życie bł. Jana Pawła II czy bł. Matki Teresy z Kalkuty, którzy zaufali Bogu do końca i nie zawiedli się. Ich przykład życia stanowi świadectwo, że warto podjąć ryzyko wiary, i że jest ona drogą pięknego i prawdziwego człowieczeństwa, drogą prowadzącą do szczęścia, drogą sprawdzoną przez tak wielu świętych.

Zatem wiara jawi się jako stała odpowiedź człowieka na wezwanie ujawniającego się Boga, który nie jest jednak kimś

nieokreślonym. Pan Bóg, objawiając się, przekazuje tym samym prawdę przede wszystkim o Sobie samym, jak również o człowieku i o świecie. Poznajemy ją oczywiście z kart Pisma Świętego, Kościół zaś przekazuje ją w niezmienionej Tradycji. Co więcej, zebrał owe treści wiary i przedstawił w sposób syntetyczny we wspomnianym już Katechizmie Kościoła Katolickiego. Dlatego obecny Rok Wiary i nasza osobista odpowiedzialność za pogłębianie wiary, niech będą zachętą do zgłębiania tajemnicy Boga w modlitewnej lekturze Pisma Świętego oraz tego skarbu Kościoła, jakim jest Katechizm.

Gdy trudno wierzyć



kl. Mariusz
Gaborski
rok IV

Na ulicach było pełno ludzi, którzy gdzieś się spieszyli. W ich oczach widać było zdenerwowanie wynikające najprawdopodobniej z braku czasu. Ciągły pośpiech, stała gonitwa, brak zastanowienia się... Gdy wraz z braćmi klerykami przekroczyłem drzwi pewnego budynku, świat nagle nabrał innego tempa. Nie widać było biegających ludzi. Większość leżała w łóżkach, do których przytwierdzeni zostali przez nowotwór. Zupełna cisza, nikt nie podnosi głosu. W hospicjum – bo o nim mowa – czas jakby się zatrzymał, żeby spędzający tam swoje ostatnie chwile „mieszkańcy”, mogli pogodzić się ze swoim losem, pożegnać bliskich.

Początkowo nie wiedzieliśmy z kolegami jak się zachowywać, co o tym wszystkim myśleć. „Je-

śli zobaczycie, że ktoś odchodzi, weźcie gromnicę i módlcie się przy nim” – powiedziała do nas pani Zosia – pielęgniarka pracująca na oddziale paliatywnym. Wiele razy usłyszeliśmy słowa, które były wyrzutem do Pana Boga, do ludzi: „Czemu mnie to spotkało? Tyle jeszcze było do zrobienia?” Obok starszych ludzi były również osoby młode, które powinny w pełni funkcjonować, pracować, przebywać w otoczeniu swoich najbliższych, podróżować, po prostu cieszyć się życiem. Patrząc na nich, patrząc w ich oczy, widać było jakieś zrezygnowanie, stracone marzenia.

Większość ludzi była na nas otwarta i podchodziła w stosunku do nas życzliwie. Cała historia rodziny, dzieci, wnuków, historia choroby... Świadomi tego, co ich spotkało, wiedzieli, że odwrotu nie ma, jedyne co mogą, to pogodzić się z losem i przyjąć go.

Patrząc dzisiaj na czas spędzony w hospicjum, dochodzę do wniosku, że to miejsce jest jak „poligon”, na którym sprawdzana jest wiara przebywających tam osób. Wiele pytań, czasem mało

odpowiedzi. Chociaż byłem w hospicjum tylko kilka razy, śmiało mogę powiedzieć, że w tym miejscu można jednak odnaleźć drogę do Boga. Jest to droga bardzo trudna, bo prowadzi przez cierpienie. Patrząc na umierającego pacjenta i kogo widzę? Chrystusa, który bierze swój krzyż i idzie na Golgotę. Przeszedłszy raz tę drogę, teraz pomaga dźwigać krzyż tym, którzy potrafią go nieść, tym zaś, którzy zwątpili w sens własnego cierpienia, mówi: Nie trać



nadziei. Ja za Ciebie wziąłem cały ciężar krzyża, który ty z powodu braku sił przestałeś nieść. Jaka jest wiara ludzi cierpiących? Na pewno trudna, wymagająca wiele wysiłku, ale doprowadzająca prosto przed oblicze Boga.



Od iskry do ognia

O Roku Wiary z J.E. Ks. Biskupem Edwardem Białogłowskim
rozmawiają klerycy Marcin Dunaj i Piotr Staryszak

Klerycy: Ekscelencjo, co to jest wiara?

Ks. Bp. Edward Białogłowski: Wiara jest łaską, to jest podstawowa prawda, którą wyznajemy w głównych prawdach wiary. Łaska jest zawsze czymś darmowym i to jest pierwsza zasada, którą trzeba mieć w pamięci, mówiąc o wierze. Wiara została przez Pana Jezusa porównana z nasionami, a nasiona żeby mogły wyrosnąć i zaowocować potrzebują odpowiedniego klimatu – odpowiedniej gleby, wilgoci, odpowiedniej temperatury. Potrzebują także troski ogrodnika czy rolnika. Również wiara, którą otrzymujemy na chrzcie świętym, aby mogła przeniknąć nas i nasze życie, a przez nas oddziaływać na innych, potrzebuje właśnie takiej troski ze strony wierzącego.

Księżę Biskupie, czy w takim razie ktoś, kto jest ochrzczony, może nie mieć łaski wiary?

Taka osoba łaskę wiary otrzymała, tylko, że łaskę można zmarnować, podobnie jak można zmarnować ziarno. Dzieje się tak, gdy się tego ziarna nie pielęgnuje. Stąd mówimy, że ktoś jest ochrzczony, ale niewierzący, częściej mówi się, że niepraktykujący, czyli właśnie niedbający o swoją wiarę.

Mówi się dzisiaj o kryzysie wiary. Jest to też dość powszechnie podnoszony problem w Kościele. Ekscelencjo patrząc na historię swojego życia, proszę powiedzieć, czy dzisiaj jest łatwiej czy trudniej wierzyć?

Myślę, że życie o każdej porze jest poddawane próbom, a te próby różnie wyglądają. Inaczej wyglądały wtedy, gdy srożył

się komunizm, a inaczej dzisiaj. Uważam, że każde pokolenie ma swoje własne doświadczenia.

Gdy chodzi o kryzys wiary to myślę, że pojawia się on w życiu wielu ludzi, nie chcę już mówić, że być może u każdego człowieka. My na kryzys patrzymy, jako na coś śmiertelnościowego, tymczasem kryzys jest często rzeczywistością, która przyczynia się do stymulowania pewnych działań. Przy pielęgnowaniu wiary, pojawia się wiele pytań u każdego człowieka, jeśli tylko zaczy-



na samodzielnie myśleć. Wiemy o tym, że wiara dziecięca musi się przemieniać, a raczej stawać się wiarą młodzieńczą, następnie wiarą człowieka dorosłego, czy też wiarą człowieka starego. To jest wiara w Tego samego Jednego Boga w Trzech Osobach.

Co jest zatem najważniejsze w wierze?

Św. Paweł, gdy podawał jedno z wyznań wiary, napisał: „Jeśli ustami wyznasz, że Jezus jest Panem, a w sercu uwierzysz, że Bóg wskrzesił Go z martwych, będziesz zbawiony” (por. Rz 10,9). Uważam, że zaakcentowanie serca i miłości do Chrystusa, obecne często w nauczaniu

Ojca Świętego, jest nam bardzo potrzebne. Benedykt XVI w Roku Wiary mówi o potrzebie przyłgnięcia do Chrystusa, podobnie jak św. Paweł, który pięknie powiedział: „Dla mnie żyć to Chrystus” (por. Flp 1,21). Gdy przyłgniemy do Chrystusa, potrafimy przeżyć wszelkie doświadczenia i kryzysy, które mogą się pojawiać na drodze naszego życia wiary.

Co ma więc wnieść Rok Wiary w nasze życie?

Sądzę, że temat Roku Wiary przepięknie streścił Ojciec Święty w homilii na zakończenie Synodu. Rok Wiary ma być rozpaleniem jeszcze głębszego entuzjazmu oraz pogłębieniem emocjonalnego jak i intelektualnego wymiaru wiary.

Po drugim Roku Wiary ma zmobilizować Kościół do wysyłania apostołów do tych, którzy są jeszcze poganami. Ci poganie często mieszkają w naszych wioskach, naszych miastach i oczywiście mieszkają w świecie. Jest jeszcze trzeci element, taka trzecia społeczność, do której kierowany jest Rok Wiary. To są ci, którzy zostali ochrzczeni i przeszli pewne etapy na drodze chrześcijańskiego wtajemniczenia, ale z czasem zaprzestali praktykowania wiary. Takie osoby, gdy chcą wrócić do Boga, trzeba przeprowadzić przez katechumenat.

Wasza Ekscelencjo, czy w tym kontekście można też mówić o takim swoistym kryzysie wiary w naszej diecezji? Czy dla nas Rok Wiary też jest jakimś wezwaniem?

Oczywiście, że jest. Myślę, że dla wszystkich. Nawet ci bardzo gorliwi mogą być jeszcze gorliwsi, ci mniej gorliwi mogą być gorliw-

cd. na s. 14

cd. ze s. 13

szymi, a ci zgaszeni mogą się zapalić. Jest to oczywiste, że pośród nas Kościół składa się ze świętych i grzeszników. Tych grzeszników nie możemy wyrzucić za



burtę, tylko mamy wszyscy razem oddziaływać modlitwą, głoszoną słowem i organizowaniem okolicznościowych form ewangelizacji. Katecheza jest prowadzona z wierzącymi, natomiast nabożeństwa, koncerty są dedykowane także tym, którzy albo wiarę utracili, albo w wierze osłabli. Sądzę, że takim przykładem jest Koncert Jednego Serca Jednego Ducha. Świadectwa ludzi przebudzonych religijnie pokazują, że nie ma takiej sytuacji, z której nie można by wyjść. One budzą nadzieję i prowadzą ku przemianie.

Odnosząc to konkretnie do nas kleryków i do kapłanów, czy widzi Ksiądz Biskup jakieś specjalne zadania, które stoją przed nami w tym Roku Wiary?

Stoi przed nami przede wszystkim wezwanie do wielkiej modlitwy. Bo wiara realizuje się przede wszystkim w modlitwie, w żywej więzi z Bogiem. Po drugie wiara jest ze słuchania, dlatego na miarę swoich możliwości kapłańskich, kleryckich, trzeba przekazywać Ewangelię na różne sposoby. Choćby *Znak Łaski* jest formą głoszenia słowa, któ-

re pochodzi ze środowiska formującego przyszłych apostołów. Dzisiaj wielu próbuje przekazywać pewne doświadczenia wiary, prawdy wiary za pośrednictwem Internetu. Myślę, że poszukiwanie tych nowych form ewangelizacji jest dzisiaj potrzebne. Pan Jezus mówił, że potrzeba być dobrym gospodarzem, który wyjmie „rzeczy nowe i stare” (por. Mt 13,52), żeby nimi się dzielić i je ukazywać.

Czyli podsumowując: najlepszy wkład kleryka w Rok Wiary to skupienie się na formacji, gdyż czas seminarium to właśnie czas formacji?

Klerycy powinni się skupić na modlitwie za ewangelizujących, ale także na innych formach aktywności, co jest częścią formacji. To są te wyjścia do domu pomocy, czy do domu dziecka, czy na katechezę, czy wyjścia starszych alumnów z kazaniami. Takie proste świadectwo również może odnosić doskonałe skutki ewangelizacyjne.

Księżu Biskupie, mówi się, że klerycy to kapłani jutra? Co jest takim wezwaniem dla naszej diecezji, które moglibyśmy podjąć, jako przyszli duszpasterze?

Uważam, że jedną z głównych cech, która ma przenikać nasze posługiwanie jest gorliwość. Pan Jezus powiedział: „ogień przyszedłem rzucić na ziemię, jednego pragnę, żeby zapłonął” (por. Łk 12,49). Trzeba się zawsze obawiać letniości. Myślę, że gorliwa modlitwa i posługiwanie stają się bardzo skuteczne. Jeśli kochamy Kościół, a więc

kochamy Chrystusa, i jeśli chcemy gorliwie Mu służyć, to Duch Święty podpowie różne formy działania. Myślę, że w procesie ożywiania naszej diecezji, bardzo potrzebna jest ta pomoc Ducha Świętego, Który rzuca ogień w nasze serca, żebyśmy się gorliwiej modlili, gorliwiej uczyli czy katechizowali, a przede wszystkim przygotowywali się do Liturgii. Jest to też wezwanie, abyśmy z większą gorliwością interesowali się tymi, którzy są bez pracy, bez domu lub bez rodziny. Wierność Panu Bogu, wierność przysiędze małżeńskiej, wierność samemu sobie, dobrze uformowanemu sumieniu, jest niezastąpiona. To są bardzo znaczące znaki czasu dwudziestego pierwszego wieku.

W tym kontekście nawiążę jeszcze do pytania o katechezę. Czy zdaniem Księdza Biskupa jednym z powodów, że katecheza jest czasem mało efektywna i przynosi małe owoce, jest to, że niekiedy brakuje świadków, a jest za dużo „nauczycieli”?

Nie wiem, czy to jest tak do końca. Efektywność katechety jest bardzo uzależniona od domu rodzinnego. Pierwszym miejscem, gdzie wiara jest formowana, jest rodzinny dom. Proszę zwrócić uwagę, że tam, gdzie dom rodzinny funkcjonuje normalnie, to i z uczniami nie ma problemu: ani z ich zachowaniem, ani wyrażaniem się, ani dyscypliną, ani też z troską o rozwój. Niekiedy jednak wiara jest przeżywana w domu jedynie jako pewna tradycja, obrzędowość, która nie inspiruje i nie przemienia życia. Wydaje się, że w katechezie





chodzi o to, aby moja wiara rosła razem ze mną. Troska o wiarę na katechezie, ma być właśnie takim pomaganiem we wzroście modlitwy i w dojrzałości sumienia, w ocenie moralnej, ale także w wiedzy. Tylko trzeba pamiętać, że świętości nie mierzy się jedynie wiedzą. Są nieraz bardzo prości ludzie, którzy właśnie przez modlitwę, przez zażyłość z Panem Bogiem wychodzą na wyżyny mądrości Bożej i świętości, i są mędrcy, którzy bez modlitwy stają się jakimś zaprzeczeniem wiary.

Mówi się, że rodzi-na jest pierwszym seminarium. Czy dziś to stwierdzenie jest nadal aktualne? Czy w związku z tym, co Ksiądz Biskup powiedział, rodzi-na nadal spełnia swoją funkcję przekaziciela wiary i pierwszego ewangelizatora?

Sądzę, że na terenie naszej diecezji, w zdecydowanej części, tak. Natomiast w kwestii samego budzenia powołań, obawiam się, że nawet w tych pobożniejszych, już nie jest tak optymistycznie, szczególnie, gdy chodzi o powołania żeńskie. Rozumienie powołania jako daru od Pana Boga, jest dostępne tym, którzy po Bożemu patrzą na rzeczywistość. Natomiast jeśli dzisiejsi ludzie, nawet ci, uważani za pobożnych, patrzą na swoje dzieci pod kątem sukcesu, to jaki sukces odniesie ich dziecko jako ksiądz lub jako zakonnik? Po ludzku żadnego sukcesu... Dlatego nawet bliscy młodego człowieka, których on bardzo kocha, mogą czasem być antyewangelizatorami w dziedzinie powołań.

Sobór Watykański II podkreślił rolę świeckich w Kościele. Od czasu jego zakończenia

dużo się pod tym względem zmieniło. Rok Wiary stawia ten problem jeszcze raz przed nami. Jakie w związku z tym stoją zadania przed świeckimi w kontekście Roku Wiary?

Myślę, że kilka. Po pierwsze, wzrost w gorliwości. Drugie, wzrost w liczebności. Trzecie, wzrost w entuzjazmie apostołowania. Dzisiejsze media raczej mówią: „nie zajmuj się innymi, nie przejmuj się innymi,...”. A właśnie grupy duszpasterskie, ruchy, stowarzyszenia są powoływane po to, żeby takimi sprawami się zajmować. Słusznie tutaj zostało powiedzia-



ne, że od Soboru Watykańskiego II dużo się zmieniło. Spójrzmy na otwarcie liturgiczne Soboru Watykańskiego II. Proszę popatrzeć, ilu dzisiaj mamy ministrantów, lektorów, kantorów, ilu mamy nawet świeckich szafarzy Komunii św. To tylko liturgia. Ile mamy osób zaangażowanych w dzieła charytatywne, w zespoły Caritas: parafialne, szkolne, akademickie. Dzisiaj ta ilość zaangażowanych w różne dzieła i stowarzyszenia jest większa. Przez to nie chcę powiedzieć, że jest wystarczająca. Na pewno potrzeby są o wiele większe.

Jak powinno wyglądać zaangażowanie katolików w sprawy publiczne?

Ważny akcent kładzie się na to, że świeccy katolicy powinni być bardziej zaangażowani w życie społeczno-polityczne

w duchu chrześcijańskim. Mamy choćby dramat naszych posłów, nawet z „pobożnej”, podkarpackiej ziemi. Wielu polityków siedzi w kościele w pierwszej ławce, a jednocześnie głosuje potem za in-vitro i dopuszczalnością aborcji. W tym samym czasie jest propagowana naprotechnologia, która jest leczeniem niepłodności i osiąga wysoką skuteczność, ale żadne z mediów publicznych, tego tematu nie podejmuje. Katolicy świeccy powinni być bardziej widoczni w przestrzeni publicznej, a Rok Wiary, jest ku temu wspaniałą okazją.

Współczesne media, rysują przed nami dość pesymistyczny obraz Kościoła, który traci swoich wiernych. Jednak z wypowiedzi Księdza Biskupa, przebija wielki optymizm w patrzeniu na rzeczywistość i przyszłość wspólnoty Kościoła.

Każdy z nas musi pamiętać, że Kościół nie jest jego własnością. Kościół jest własnością Pana Jezusa, który powiedział, że bramy piekielne go nie przemogą. Dlatego chrześcijanin musi być człowiekiem nadziei, bo nawet jeśli się przechodzi przez ciemną dolinę, to przez nią prowadzi Pan Jezus. Trzeba zawsze pamiętać, że my nie możemy kierować się tylko opinią mediów. To, że mniej ludzi było w tym czy w innym kościele, to żaden dowód, że ludzie odeszli od wiary czy od Kościoła. Problem jest poważniejszy, bo chodzi bardziej o to, na ile słuchają Chrystusa mówiącego w Kościele, w codziennym życiu? I to jest nasze pole zaangażowania i pracy. Mamy przy tym nadzieję, że Pan Bóg wspiera nasze siły, jeśli poświęcamy je dziełu, które od Niego pochodzi.

Kończąc, czy zechciałby się Ksiądz Biskup podzielić z nami
cd. na s.16

cd. ze s. 15

**własnym świadectwem wiary?
Jak wiara prowadzi Eksce-
lencję w życiu?**

Uważam, że droga wiary biskupa jest podobna do wiary każdego chrześcijanina. Początek tej wiary jest w chrzcie, w rodzinie katolickiej, w atmosferze przeżywania zarówno świąt, jak i każdej niedzieli, ale także formowania sumienia do rozróżniania dobra i zła. Również katecheza z pewnością wiele wniosła w moje życie. A potem odkrycie powołania, formacja seminaryjna, praca parafialna czy studia specjalistyczne. Niedługo po nich nominacja biskupia. A na polu wiary ciągle rzeczywistość podobna: modlitwa, bez której

*Im ktoś jest większym świętym,
tym więcej widzi wokół siebie dobra i miłosierdzia Bożego*
ks. Jan Twardowski



W 25 rocznicę przyjęcia sakry biskupiej
życzymy łaski nieustannej obecności Ducha Świętego
w sercu Dostojnego Jubilata.

Niech Ten, który doprowadza do całej prawdy,
ukazuje Jego Eksceleńcji nowe horyzonty miłosierdzia
oraz darzy zdrowiem i gorliwością w pełnieniu posługi pasterskiej.

nie ma ani wytrwania, ani działania skutecznego; lektura Słowa Bożego; korzystanie z sakramentów. Posługa biskupia stwarza możliwości do różnorodnych oddziaływań, nie tylko w parafii, ale także w szkole i w różnych środowiskach zawodowych, gdzie trzeba iść z Ewangelią. Jeśli ktoś

zaprasza biskupa, to oczekuje słowa, które niesie światło Ewangelii. Staram się to Słowo zanosić wszędzie tam, gdzie ludzie Go oczekują. A już owoce mojej posługi są w ręku Pana Boga...

Pełny tekst wywiadu znajduje się na: www.wsd.rzeszow.pl

Wierzę w Kościół święty



kl. Mariusz
Bilski
rok I

Rok Wiary jest dla nas okazją, aby zastanowić się nad prawdami naszej wiary. Wyznając wiarę streszczoną w Składzie Apostolskim, mówimy o wierze w jeden, święty, powszechny i apostolski Kościół. Co jednak oznaczają dla nas słowa: „Wierzę w święty Kościół”?

Słuchając przekazów medialnych, czytając artykuły prasowe, rozmawiając z różnymi ludźmi, bardzo często kreśli się przed nami negatywny obraz Kościoła. Dowiadujemy się o różnego rodzaju niewłaściwych zachowaniach osób duchownych czy osób zaangażowanych w życie Kościoła. Tego typu wypowiedzi, które przez pryzmat jednej sytuacji, jednego zdania, źle oceniają cały Kościół, są przykładem

nierozumienia go. Spotykamy się z tym bardzo często. Przypominają mi się opinie moich kolegów i koleżanek, mówiące o tych, którzy: „chodzą do kościoła” (np.: „te starsze babcie”) a wcale nie żyją ewangelią, tylko obgadują, kłócą się, wyzywają innych. Jak ja mam być taki/taka, to wolę nie chodzić do kościoła”. Świadczy to o tym, że zapomnieli o swojej przynależności do Kościoła, i że ich słowa i postawa też wpływają na obraz Kościoła. Chociaż trzeba przyznać im rację, że my chrześcijanie często co innego mówimy, a co innego robimy. Dlatego ciągle trzeba pracować nad sobą, aby doskonale żyć wiarą!

W „Wyznaniu wiary Ludu Bożego” papież Paweł VI powiedział: „Kościół jest więc święty, chociaż w swoim łonie obejmuje grzeszników, albowiem cieszy się nie innym życiem, jak życiem łaski, jeśli jego członki karmią się

nią uświęcają się”. Ojciec Święty wskazuje, że świętość Kościoła to dar od Boga. A święty Paweł powie nam, że Kościół to Ciało Chrystusa, w którym każdy z nas jest odrębnym członkiem (por. 1 Kor 12,12-27). Kościół jest święty przez to, że jest Ciałem tego, który jest największą świętością.

Założony został na „fundamencie Apostołów” (Ef 2,20). To kolejny dowód jego świętości – pochodzenie od Apostołów powołanych i napełnionych Duchem Świętym. „Świętość Kościoła jest tajemniczym źródłem i nieomylną miarą jego apostolskiego oraz misyjnego zapалу” (KKK 828).

Dowodem tej świętości są też liczne przykła-

dy świętych i błogosławionych – wzorów życia wiarą. Najdoskonalszym obrazem Kościoła jest Maryja. W Niej kościół jest niepokalany, zbawiony, chwalebny. Jest dla nas ideałem i wzorem.





Sakramenty, których udziela Kościół włączają w wspólnotę wierzących oraz są pomocą i umocnieniem na drodze świętości. Przez nie działa Duch Święty, który uświęca.

Podsumowaniem niech będą słowa Kompendium Katechizmu

Kościła Katolickiego: „Kościół jest święty, ponieważ jego twórcą jest najświętszy Bóg; Chrystus wydał się na ofiarę, aby go uświęcić i uczynić go uświęcającym; Duch Święty ożywia go miłością. W nim została złożona cała pełnia zbawczych środków. Świętość

jest powołaniem każdego członka Kościoła i stanowi cel każdej jego działalności. (...) Świętość Kościoła jest źródłem uświęcania swoich synów, którzy tutaj na ziemi uznają się wszyscy za grzeszników, potrzebujących nawrócenia i oczyszczenia” (KKKK 165).

Wiara pod respiratorem



kl. Damian
Ziembka
rok IV

Kiedy byłem małym dzieckiem, moja mama Dorota, pielęgniarka, zaprowadziła mnie na jedną z sal, gdzie leżeli chorzy. Jeden z nich miał dziwną aparaturę podpiętą do siebie. Spytałem się, jak to małe dziecko: „Mamo, co to jest? Do czego to służy?” I mama odpowiedziała, że to respirator, a służy do podtrzymywania życia, gdy człowiek sam z siebie nie jest już w stanie utrzymać się przy życiu, bo albo jest za słaby, albo nie do końca wyleczony. Ale nawet mimo fizycznej sprawności, można być w podobnym stanie, co ów chory.

W Ewangelii wg św. Łukasza czytamy słowa: „Pewien człowiek schodził z Jerozolimy do Jerycha i wpadł w ręce zbójców. Ci nie tylko, że go obdarli, lecz jeszcze rany mu zadali i zostawiając na pół umarłego, odeszli.” (Łk 10,30). Jak można być „na pół umarłym”? To nie znaczy, że głowa jest cała a ręce i nogi już nie, albo że od tułowia w górę jest człowiek w porządku, a od tułowia w dół już nie. Tutaj chodzi o coś innego. Można być zdrowym fizycznie, ale równocześnie duchowo konać.

Dzisiejsi chrześcijanie czasami wydają się takimi duchowo umierającymi. Wielu wprowadzie myśli, że są zdrowi – chodzą do Kościoła przynajmniej raz w tygodniu w niedzielę, raz w miesiącu korzystają z Sakramentu Pokuty, „rzucą coś na tacę”, czasami jakiś dobry uczynek spełnią, a do tego nawet modlą się - czasami rano, czasami wieczorem i nawet zdarza się coś przeczytać w Piśmie Świętym; ale mimo to, wewnątrz



są jakby umarli. Nie czują swojej wiary, nie czują obecności Boga, nie wychodzi rozmowa z Nim, narzekają na kruchość swojej wiary i marazm duchowy. To obraz dzisiejszego, na pół umarłego chrześcijanina. Wydaje się więc, że i dzisiejsi chrześcijanie żyją jakby pod respiratorem.

Nie tego pragnie jednak Jezus. Jezus chce, byśmy jako Jego uczniowie byli w pełni zdrowi. W przypowieści o miłosiernym Samarytaninie czytamy dalej: „Pewien zaś Samarytanin gdy go

zobaczył, wzruszył się głęboko: podszedł do niego i opatrzył mu rany, zalewając je oliwą i winem; potem wsadził go na swoje bydlę, zawiózł do gospody i pielęgnował go.” (Łk 10,33-34). W trosce o nas, grzesznych ludzi, Chrystus pozostawił nam gospodę – Kościół. To w Kościele można być w pełni zdrowym, można żyć bez respiratora. Jak?

Kościół jest „miejszem”, gdzie można ożywiać swoją wiarę, czynić z wiary bujną oazę, czerpać z niego życie. W jaki sposób? W Kościele są Sakramenty, a częste z nich korzystanie potrafi przemieniać wnętrze człowieka. Kościół ubogacają różne ruchy, stowarzyszenia i wspólnoty, gdzie człowiek, patrząc na świadectwo życia innych, może budować swoją wiarę, razem z innymi ją pogłębiać. Kierownicy duchowi w dzisiejszych czasach podają jako lekarstwo częste korzystanie z Aktów Strzelistych, krótkich wezwań, w których uwielbiamy, dziękujemy czy zawierzamy się Bogu, np.: „Jezu, ufam Tobie!”, „Jezu, kocham Cię!”, „Panie, przymnóż nam wiary!”. Okazję do pogłębienia wiary stanowią także różne formy rekolekcji, szczególniego czasu wyciszenia i pracy nad relacją z Bogiem.

Kiedy byłem wtedy w szpitalu, moja mama powiedziała mi, że można żyć bez respiratora. Wystarczy tylko, że człowiek podłączony do niego wykaże wolę walki o swoje życie. Czy dzisiaj chrześcijanie są gotowi walczyć o swoje życie wiary bez respiratora?

Mały poganin



dk. Mariusz
Uryniak
rok VI

Pisać o swoim doświadczeniu wiary wcale nie jest łatwo. Zmusza mnie to bowiem do przyznania się przed samym sobą, że gdzieś w sercu, żyje jeszcze we mnie mały poganin. Wiara to dla mnie niezwykle dar, który został mi darmo dany w dniu mojego chrztu. To rodzice jako pierwsi byli odpowiedzialni i to oni w pewnym stopniu zdecydowali, jak moja wiara będzie się rozwijała. W miarę dorastania i dojrzewania obowiązek troski o wiarę stał się przede wszystkim

moim zadaniem. Na całe szczęście, wychowany w katolickiej rodzinie, gdzie wiara, Bóg i Kościół zajmowały ważne miejsce, mój wzrost wiary był ułatwiony. Niezawłownie do tego procesu przyczynili się także księża, których Bóg postawił na mojej życiowej drodze. Najmocniejszym jednak doświadczeniem, poprzez które zrozumiałem, że wiara wcale nie polega wyłącznie na odmawianiu różańca, odprawianiu drogi krzyżowej, czy śpiewaniu religijnych pieśni, lecz na odkryciu żywej relacji z Chrystusem był moment, w którym wspólnie z kilkoma osobami z miejscowości założyliśmy grupę ewangelizacyjno-modlitewną „Talitha kum”. Była to mała 10-cio osobowa grupa. Dla mnie był to czas w którym doświadczyłem osobowej miłości osobowego

Boga. Doświadczyłem jak Bóg mocno mnie kocha, jak troszczy się o mnie i nieustannie czuwa nade mną. I to spotkanie z żywym Bogiem jest dla mnie bardzo ważne także i dzisiaj. Kiedy jako diakon patrzę na swoją wiarę, widzę jak ważne jest dla mnie spotkanie z Bogiem w Piśmie Świętym. Bogiem Żywym, Bogiem, który mówi i który ma Słowa życia. Pomimo że za mną już ponad 24 lata życia wiem, że w sprawach wiary ciągle jeszcze niedomagam. Są jeszcze takie miejsca w moim życiu, gdzie jestem małym poganinem. To miejsca, w które Ewangelia Chrystusa jeszcze nie dotarła, dlatego moim zadaniem, jest nieustannie się nawracać. Każdego dnia chcę więc za apostołem powtarzać: „Panie przymnóż mi wiary”.

Rok Wiary w hołdzie Vaticanum II



Prof. Kazimierz
Ożóg

Rok 2012 jest rokiem rocznicowym, bowiem 50 lat temu rozpoczął się Sobór Watykański II. Było to epokowe wydarzenie w dziejach Kościoła. Sądzę, że warto młodszym Czytelnikom przekazać, jak wtedy odbieraliśmy te historyczne obrady.

Jest rok 1962, mam dziesięć lat i jestem ministrantem w parafii Górno w diecezji przemyskiej. Na Stolicy Piotrowej zasiada Jan XXIII, przed wyborem na papieża dobroduszny patriarcha Wenecji, znany jako Giuseppe Roncalli. W czasie uroczystości w Watykanie Ojciec Święty jest noszo-

ny ponad tłumem na tzw. *sedia gestatoria*, nosi potrójną koronę, czyli tiarę, a posiłek może spożywać tylko w samotności. Nie ma jeszcze tak rozpowszechnionej jak dziś telewizji, w mojej wiosce jest jeden odbiornik telewizyjny i jeden telefon w Szkole Podstawowej. Radio ma jeden program, chyba że ktoś kupił sobie radio lampowe. Dzieci wiejskie ciężko pracują w polu, pomagając rodzicom. Marzyliśmy, aby po wakacjach, kiedy pracy fizycznej było najwięcej, iść jak najszybciej do szkoły i uczyć się, uczyć. W Polsce Ludowej władzę sprawują wówczas komuniści niechętni każdej re-

ligii, szczególnie negatywnie nastawieni do Kościoła katolickiego, przywódcą partii jest Władysław Gomułka. Msze św. w dzień powszedni odprawiane są tylko rano, a jeśli chcemy iść do Komunii św., to obowiązuje długi post eucharystyczny. Kapłan odpra-





wia Mszę św. po łacinie odwrócony tyłem do ludzi. Przed Mszą św. długa ministrantura, swoisty liturgiczny dialog między kapłanem a ministrantami: *Introibo ad altare Dei - Ad Deum qui laetificat iuventutem meam*. Nabożeństwa kościelne zastygły w wielowiekowej formie świętej liturgii. I nagle wielki Sobór, który zmienia wiele rzeczy.

Reformy tego Soboru wprowadzane w Polsce stopniowo. Tak bardzo były rewolucyjne, że nawet dla nas, kilkunastoletnich chłopców były wielkim przeżyciem, a co dopiero dla ludzi starszych, którzy od dziecka przez kilkadziesiąt lat uczestniczyli w obrzędach Kościoła sprawowanych po łacinie! Najbardziej widoczna była reforma liturgii, gdyż zamiast łaciny wprowadzono języki narodowe, znacząco upraszczając wiele tekstów. Wierni się oburzało: jak można odrywać Kościół od łaciny! Przecież Msza św. po polsku nie ma tej głębi, co sprawowana po łacinie. Jak to można zastąpić *Dominus vobiscum* przez „Pan z wami!” Przecież to w ogóle nie ma głębi – twierdzono. Po roku 1965 stopniowo władze Kościoła wprowadziły ołtarz „twarzą do ludu”. Wiązało się to z wielkimi oporami ze strony wiernych. Jak to Msza św. może być sprawowana na takim prostym stole, kiedy wcześniej była odprawiana na wspaniałych, godnych Boga, ołtarzach? To, na co teraz te ołtarze główne i poboczne? - pytano.

W czasie obrad Soboru Watykańskiego II nie było bieżących sprawozdań radiowych czy telewizyjnych, bo państwo komunistyczne było niechętnie Kościołowi. O wszystkim dowiadaliśmy się z prasy katolickiej, tu szczególnie pamiętam wspaniałe artykuły z Przewodnika Katolickiego i nieliczne fotografie. Czasem była to prasa „paxowska”, np. Słowo Powszechne, ale najczęściej

czerpaliśmy wiedzę z oficjalnych dokumentów Kościoła, odczytywanych z ambony, na którą jeszcze kapłani mozolnie wychodzili, starsi czy grubszy przy tym sapali, a potem z wysokości wygłaszano kazanie czy czytano Pismo św. do momentu, kiedy Sobór zlikwidował wejście na ambony i nakazał wygłaszać słowo Boże od ołtarza. To na co teraz te ambo-



ny? - pytano z niepokojem. Jak to można grzebać zmarłego, odprawiając liturgię w języku polskim? Przecież to nie jest tak ważne jak po łacinie, w której byli grzebani, niezmiennie od setek lat, nasi ojcowie! A kiedy zniesiono popołudniowe niedzielne nieszpory z pięknymi psalmami, to i sam się oburzałem. Zniesiono nieszpory! Koniec pięknej liturgii.

W roku 1967, a więc w dwa lata po zakończeniu obrad Soboru Watykańskiego II, ukazuje się w Polsce, nakładem wydawnictwa Pallotinum, książka zatytułowana „Konstytucje, dekrety, deklaracje Soboru Watykańskiego II”. Jako uczeń I klasy Liceum Ogólnokształcącego kupiłem ją w Krakowie. Jest to jedna z najcenniejszych książek w moim księgozbiore. Pokazuje cały wspaniały dorobek tego Soboru. Kiedy czytałem to dzieło pod koniec lat 60. tamtego

wieku, wiedziałem, dlaczego reforma Kościoła była wielkim darem Ducha Świętego. Książka to niezwykła, przeglądam ją przez całe dorosłe życie i ciągle podziwiam prócz zgromadzonych tam dokumentów, szczególnie Konstytucji „Gaudium et spes”, „Słowo wstępne” kardynała Stefana Wyszyńskiego i „Wstęp ogólny” kardynała Karola Wojtyły. Polska

miała szczęście, że wprowadzano reformy soborowe pod okiem tych dwóch mężów opatrznosciowych Kościoła i naszej Ojczyzny.

Mamy dziś rok 2012. Od tamtych historycznych chwil, kiedy 2000 ojców soborowych wkraczało do bazyliki św. Piotra w Rzymie, aby pod natchnieniem Ducha Świętego zastanawiać się nad Kościołem przeżywającym *aggiornamento*, upłynęło 50 lat. Reformy tego Soboru są dziś traktowane jako normalny stan, a niektóre wymagają już zmiany, np. coraz większym powodzeniem cieszy się na nowo Msza św. po łacinie. A Ojciec św. Benedykt XVI, który już nie jest noszony na *sedia gestatoria*, nie nosi tiary i spożywa posiłki w towarzystwie innych osób, ogłasza Rok Wiary dla uczczenia i przeżycia na nowo tamtego dzieła. Podejmijmy je na nowo!



Dar języków potrzebny od zaraz!

...czyli o polsko-austriackiej współpracy językowej naszego seminarium



Kl. Piotr Staryszak
rok IV

Żaden szanujący się alumn Wyższego Seminarium Duchownego nie jedzie na wakacje z zamiarem intensywnej nauki, gdyż do natury tego czasu należy wypoczynek, a dla kleryków wiąże się on także z usługą na różnych turnusach dla dzieci i młodzieży. Tym bardziej musiało zdziwić się nasze seminarium, gdy pewnego dnia o 5:00 znalazło się w nim pięciu ambitnych, którzy przybyli tu jednomyślnie w celu studiowania zawiłych meandrów języka niemieckiego.

Tak zaczęła się przygoda, której celem było kontynuowanie współpracy między naszym seminarium a seminarium w Grazu. Polega ona na corocznych, mniej więcej tygodniowych spotkaniach, podczas których prowadzone są ożywione dyskusje teo-

logiczne w czasie codziennych sesji, a także wspólna modlitwa i zwiedzanie, tak, by jak najwięcej mówić, słuchać i czytać, w języku niemieckim oczywiście. Zjazdy te odbywają się pod koniec wakacji na zmianę w Austrii i Polsce w zaprzyjaźnionych diecezjach. Nie ukrywam, że łatwiej przychodziły nam swobodne rozmowy z alumnami bratniego seminarium, niż poważne dysputy teologiczne, które wymagały znajomości bardziej precyzyjnego języka. Niemniej jednak cały ten czas był dla nas nieczęstą okazją do intensywnego ćwiczenia języka tylu wybitnych ludzi świata literatury, muzyki, polityki etc. Można powiedzieć, że po przełamaniu pierwszych lodów doświadczyliśmy namiastki Pięćdziesiątnicy: „i zaczęli mówić różnymi językami” (Dz 2,4), w tym przypadku jednym. Tym razem tematy rozmów opierały się na książce papieża Benedykta XVI pt. „Jezus z Nazaretu”, cz. II. W sumie było pięć dyskusji, w których wraz z nami brali udział ks. bp. Franz Lackner – biskup pomocniczy diecezji Graz-Seckau, ks. Franz Josef Rauch – rektor seminarium

w Grazu, ks. Marek Dzik – wikarektor naszego seminarium, ks. Maciej Trawka – proboszcz parafii Bad Waltersdorf i Bad Blumau i ks. Szymon Augustyn (oba z naszej diecezji) oraz klerycy Wyższego Seminarium Duchownego w Grazu.

Poza czasem dyskusji (średnio trzy godziny dziennie) mieliśmy okazję do poznania miasta z jego najbardziej charakterystycznymi miejscami jak Góra Zamkowa (Schlossberg) ze słynną Wieżą Zegarową (Uhrturm), katedra, ratusz, zamek, galeria sztuki współczesnej i wiele innych. W czasie naszego pobytu w Grazu przyjął nas również gościnnie bp Egon Kapellari (ordynariusz miejsca). Poza tym na dwa dni wyjechaliśmy wszyscy do klasztoru poaugustyńskiego w Vorau, który słynie m. in. z pięknego kościoła i biblioteki z barokowymi wnętrzami. Tam też miał miejsce kleryczny mecz Polska – Austria, zakończony zwycięstwem reprezentacji naszego kraju. Na ostatni dzień zatrzymaliśmy się w parafii ks. Macieja Trawki, gdzie uczestniczyliśmy w uroczystej Mszy św. niedzielnej.

Ze wszystkich stron byliśmy otoczeni wielką życzliwością i gościnnością, a austriacka ziemia urzekła nas swoją historią i bogactwem kulturowym. Jednak nie to jest najważniejsze... Ważniejsze jest przezwyciężenie zbędnych oporów językowych i ubogacenie własnego słownika o nowe wyrażenia. Najważniejsze natomiast jest to, że po raz kolejny doświadczyliśmy powszechności i piękna naszego Kościoła.





GenFest 2012

Budujmy mosty wzajemnych relacji



dk. Patryk Smoleń
rok VI

Boża przygoda Ruchu Focolare (Dzieło Maryi) trwa już prawie 70 lat, urzeczywistniając w świecie przykazanie miłości wzajemnej. Kto mógłby przypuszczać, że u schyłku straszliwej II wojny światowej Duch Święty, współpracując z młodą kobietą z Trydentu, wzbudzi charyzmat, który wyda w świecie tak obfity plon.

Podczas tegorocznych wakacji, w dniach od 31 sierpnia do 2 września, w sposób szczególny rozkwitła gałąź ludzi młodych, zwanych Gen „dzeń” (z wł. Generazione nuova – nowe pokolenie ludzi żyjących Ideą Focolare). Po dwunastu latach bowiem zorganizowano kolejny GenFest – festiwal młodych (Gen). Let's bridge (Budujemy mosty) – hasło tegorocznego spotkania wyraziło pełne miłości pragnienie budo-

Wiadomość o tym, że w 2012 roku GenFest zagości w Budapeszcie także wśród kleryków sympatyzujących z Ruchem Focolare wzbudziła wielką radość. Zatem podczas przygotowań do tego spotkania mocno oparliśmy się na modlitwie i wymianie doświadczeń z życia we wspólnocie seminaryjnej, aby Jezus zgodnie ze swoją obietnicą mógł zagościć pomiędzy nami: „gdzie dwóch, albo trzech zbierze się w imię Moje, tam Ja jestem pośród nich” (Mt 18, 20). O prawdzi-

stwie słów Chrystusa bardzo mocno świadczą doświadczenia przygotowań, wyjazd i sam pobyt w Budapeszcie. Myślę, że każdy z grupy prawie setki osób reprezentujących naszą diecezję odczuł obecność Jezusa Chrystusa w trakcie GenFest'u.

Od samego początku pobytu w stolicy Węgier, spotkaliśmy się z uprzejmością ludzi, którzy pomogli w sprawnym zakwaterowaniu i zadbał o bezpieczny dojazd do „Sport Areny” – miejsca głównego programu spotkania. Oczywiście nie zabrakło czasu na zwiedzanie pięknego Budapesztu, który przyciąga licznych turystów z całego świata.

W pierwszym dniu festiwalu przedstawiciele wielu krajów europejskich prezentowali własny dorobek kulturowy, charakterystyczne zwyczaje, stroje, potrawy i miejsca w danym kraju, które warto zwiedzić. Poszczególnym prezentacjom towarzyszyły występy artystyczne i wspólna zabawa. Wieczorem oficjalnie rozpoczęto GenFest 2012 - Let's bridge. Swoje pozdrowienia przesłali

kard. Tarcisio Bertone – Sekretarz Stanu na Watykanie, Prymas Węgier kard. Peter Erdo, a także Prezydent Budapesztu Istvan Tarlos, który osobiście przybył na spotkanie. Uczestnikom towarzyszyła również Prezydent Focolare Maria Emaus Voce. Po oficjalnych pozdrowieniach uczestniczyliśmy w koncercie młodych artystów z pięciu kontynentów, którzy specjalnie na tę okazję przygotowali okolicznościową płytę z zaprezentowanymi utworami.



Drugi dzień GenFest'u skoncentrował się wokół tematu „Let's bridge”. Wysłuchaliśmy poruszających świadectw młodych ludzi z różnych zakątków świata, którzy dzielili się często dramatycznymi doświadczeniami życia w krajach, gdzie obecnie toczą się konflikty zbrojne czy stanem ciągłej walki z nieuleczalną chorobą. Jednak pomimo różnych trudności, właśnie ci młodzi ludzie nie poddają się. W Bogułożyli swoją nadzieję, a ziemski czas próbują przeżywać w klimacie daru z siebie, tworząc mosty relacji w rodzinie i środowisku codziennego życia, przyczyniając się do budowy lepszego świata. Te i inne świadectwa poprzedzały występy artystyczne, w których urzekła radość z jaką członkowie poszczególnych grup

cd. na s. 22



wy mostów wzajemnych relacji pomiędzy narodami i kulturami, pokoleniami, w rodzinach, między Chrześcijanami różnych Kościołów, między religiami, „aby wszyscy stanowili jedno” (por. J 17,21).

**cd. ze s. 21**

choreograficznych wykonywali swój program. Na koniec tego niezwykłego dnia, przeszliśmy wspólnie ulicami Budapesztu na główny most Świętego Stefana, gdzie wszyscy uczestniczyli we wzajemnej wymianie szalików, wcześniej podpisanych i naznaczonych hasłem, które zrodziło się podczas spotkania. Oczywiście cała akcja wywołała zrozumiałe zainteresowanie turystów i mieszkańców miasta, bo jak tu się nie dziwić, współczesnemu człowie-

kowi, który nagle widzi 12 tysięcy młodych ludzi, zjednoczonych we wzajemnej miłości...

Centrum ostatniego dnia GenFestu stanowiła Eucharystia sprawowana przez Prymasa Węgier kard. Petera Erdo, który wyraził nadzieję, że doświadczenie spotkania z żywym Jezusem obecnym pośrodku GenFest'owej wspólnoty zaowocuje gorliwą postawą apostołską we własnych środowiskach.

Bogu niech będą dzięki za Chiarę i dzieło Ruchu Focolare.

GenFest 2012 - Budujmy mosty dobiegł końca. I tutaj warto już na zakończenie przytoczyć myśl jednego z prowadzących spotkanie: To wszystko, o czym świadczymy i to jak siebie postrzegamy jest ważne – to są te przęsła mostów, które staramy się budować. Jednak bez Jezusa Chrystusa, jedynego fundamentu, żadna budowa nie ma sensu. I tak po raz kolejny sprawdzają się słowa Ewangelii: „Beze mnie nic nie możecie uczynić” (J 15,5).

Annaberg – lipcowa góra uwielbienia



Ks. Paweł Ślawski
rok IV

Annaberg, czyli po prostu Góra św. Anny, to miejsce corocznych spotkań wspólnot Odnowy w Duchu Świętym i nie tylko. Przyjeżdżają tu również osoby, które nie są w żadnych wspólnotach, ale pragną uczestniczyć w rekolekcjach. Ci uczestnicy na trzech turnusach przeżywają swoje tygodniowe rekolekcje. Spotkania te gromadzą rzesze osób w każdym wieku, od maluchów, przez młodzież, dorosłych, aż do osób starszych.

Turnus od 7 do 14 lipca był wyjątkowym turnusem z powodu obecności najdosłowniej Gościa, który zajmował pierwsze miejsce – Jezusa Chrystusa. To właśnie On był Przewodnikiem po tych rekolekcjach, Lekarzem oraz Panem i Zbawicielem każdego uczestnika. Osobę Jezusa reprezentowali duszpasterze, którym przewodził o. Rafał Kogut OFM – proboszcz parafii św. Wojciecha w Bytomiu oraz oj-

ciec duchowny wspólnoty „Ogień Boży” w Istebnej, który przyjechał ze swoją wspólnotą. W ciągu 7 dni działo się naprawdę wiele. Ponad 400 osób brało udział w wieczornych modlitwach uwielbieniowych, Mszach Świętych z rozbudowanym dziękczynieniem i uwielbieniem, wielu było świadkami uzdrowień fizycznych, a większość wyjechała z przemienionym sercem. 400 uczestników było podzielonych na kilka poziomów, w zależności od przebytej formacji. Można tutaj wyróżnić: Seminarium Odnowy Wiary, Ewangelizacja, – są to tylko niektóre poziomy, w których można było uczestniczyć. Każdy z poziomów miał swój odrębny plan, który był realizowany w ciągu całego tygodnia. Poziom Seminarium Odnowy Wiary, w którym dane mi było uczestniczyć, jest poziomem pierwszym i podstawowym, który przechodzą wszyscy wchodzący we wspólnotę Odnowy w Duchu Świętym. Podczas realizowania tego tygodniowego planu, dokonuje się najważniejszego wyboru w swoim życiu – wyboru Jezusa jako Pana i Zbawiciela. Bierz się także udział w modlitwie



o wylanie darów Ducha Świętego i doświadcza się piękna modlitwy wstawienniczej. Podczas tych rekolekcji wiele osób zostaje obdarowanych różnorodnymi darami, łaskami, charyzmatami. Wiele z nich wyjeżdża z doświadczeniem osobistego spotkania z Chrystusem, siły i piękna wspólnoty oraz żywego Kościoła; pojednani z Bogiem i człowiekiem, wolni od zniechęcenia, z przebaczeniem w sercu. To tylko namiastka obfitości Bożych darów,

które Bóg pragnie ofiarować człowiekowi. Wystarczy zaufać Panu i powierzyć Mu swoje życie.

Bóg realizuje swój konkretny plan wobec każdego uczestnika, niezależnie od planu prowadzących. W wolności, którą każdy z nas otrzymał pragnie ten plan zrealizować. Pełnienie woli Boga Ojca jest możliwe tylko wtedy, kiedy jestem otwarty na Boga. To otwarcie pozwala również głębiej przeżywać rekolekcje i spotkanie z Panem i Zbawicielem. Pragnę zachęcić wszystkich do odwagi w pójściu za Jezusem, który jest tak blisko oraz do obejrzenia strony internetowej rekolekcji: www.jezuszyje.odnowa.org.

FOTOGALERIA



Obłóczyny i kandydatura

PRZYSIĘGA I ŚWIĘCENIA DIAKONATU



